

Afera Amber Gold trwa. Młody Tusk kłamał?

26 czerwca 2017

Małgorzata Wasserman, przewodnicząca komisji wyjaśniającej aferę wokół Amber Gold, doszła do wniosku, że syn byłego premiera skłamał podczas składania zeznań i świadomie wpłatał się w podejrzane interesy Marcina Plichy.

Michał Tusk powiedział przed komisją, że nie pamięta już swojej rozmowy z dziennikarzami „Wprost” – Michałem Majewskim i Sylwestrem Latkowskim. W sierpniu 2012 roku ukazał się w tygodniku artykuł pt. „Złoty syn premiera Tuska” z fragmentami jego wypowiedzi. Michał Tusk powiedział Małgorzacie Wasserman, że nie pamięta, aby autoryzował te wypowiedzi. Wynikało z nich, że podejmując pracę w firmie lotniczej OLT Express, wiedział o „przekrętach” jej prezesa Marcina Plichy, twórcy piramidy finansowej Amber Gold, która pochłonęła oszczędności wielu tysięcy Polaków.

Okazało się, że dziennikarze nagrywali telefoniczną rozmowę z Michałem Tuskiem. Generalnie zdania wobec tego rodzaju autoryzacji są wśród dziennikarzy podzielone. Redaktorzy Majewski i Latkowski twierdzą, że młody Tusk wiedział doskonale, jakie stwierdzenia ukażą się w tekście. Pojawiają się jednak głosy, że niekoniecznie taki rodzaj przeprowadzania weryfikacji wypowiedzi są etyczne. Tusk zeznał, że sobie swoich stwierdzeń dla „Wprost” sprzed 5 lat nie przypomina. Komisja Amber Gold uznała, że kłamał.

W niedzielny poranek w programach publicystycznych – zarówno w „Kawie na ławę” w TVN24, jak i „Woronicza 17” w TVP Info – politycy wszystkich opcji dyskutowali o tym, czy syn Donalda Tuska był w sprawę „umoczony”.

Rząd forsuje tezę, że z racji tego, iż Michał Tusk pracował w OLT Express, rząd PO-PSL zwlekał z wyjaśnieniem afery piramidy

finansowej. Zarzuty te wydają się absurdalne całej opozycji – począwszy od PO, poprzez PSL, aż po Nowoczesną i Kukiza'15.

Posłanka Katarzyna Lubnauer z Nowoczesnej wysunęła nawet tezę, że Michał Tusk również padł ofiarą oszustwa i został przez Plichtę i jego współników wykorzystany jako parawan do legalizacji ich działań. Posłanka stwierdziła nawet, że powinien zostać ostrzeżony przez służby, aby w ogóle nie podejmować w tak podejrzanej firmie pracy.

Stanowi to jednak dowód na to, że Donald Tusk był w tej sprawie bezstronny, nie chronił za wszelką cenę swojego syna.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com